

WIADOMOŚCI WYDZIAŁOWE

_ WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

_ INSTYTUT SZTUK WIZUALNYCH

Międzynarodowa Konferencja Naukowa
Złote drzewo życia wciąż zielone.
Uczelnia miejscem sztuki
 Zielona Góra 22-24 maja 2013

Konferencja ma charakter interdyscyplinarny i adresowana jest do teoretyków i praktyków zajmujących się szeroko rozumianą problematyką twórczości artystycznej oraz jej upowszechniania. Jej celem jest próba zestawienia dyskursów, konfrontacja rozmaitych głosów w refleksji nad relacjami twórczości artystycznej i edukacji. Efektem może być wskazanie kulturotwórczego sensu wszelkiej twórczości a także podniesienie jakości kształcenia, jak i krytyczne odniesienie się do współczesnych dylematów związanych z dyslokacją tradycyjnych przestrzeni, w których sztuka manifestuje swą obecność.

Podczas trwających trzy dni działań (wernisaże, warsztaty oraz dyskusje panelowe) spotkają się zarówno twórcy, którym bliskie są kwestie edukacji artystycznej, jak i osoby zaangażowane w proces kształcenia. Pojawią się także teoretycy zajmujący się kwestiami edukacji estetycznej, kultury artystycznej wyznaczający ich praktykowane w edukacji standardy. Wydarzeniem towarzyszącym oraz ilustrującym cele konferencji będzie projekt realizowany przez pracowników oraz studentów ISW Uniwersytetu Zielonogórskiego. W jego zamyśle uczelnia może być nie tylko miejscem edukacji, poszerzania wiedzy i rozwijania umiejętności, ale także przestrzenią generowania twórczego potencjału - miejscem sztuki.

Pragniemy, aby w ramach odbywających się wystaw zaprezentowane zostały prace stanowiące efekt pedagogicznego procesu, będące komentarzem stanu edukacji artystycznej oraz jej postulowanego kształtu. Przebiegające w ich otoczeniu dyskusje panelowe generowane będą wokół tak zarysowanej problematyki. Interesuje nas to, jaki jest wpływ przyjętych w nauczaniu metod na kształtowanie postaw artystycznych oraz preferencji estetycznych, ale także to, czy mogą one decydować o postrzeganiu i waloryzacji samej twórczości. Czy standaryzacja działań edukacyjnych sprzyja efektywności projektowanego modelu studiów artystycznych i jego otwartości na zachodzące w obszarze sztuki tendencje?

Historyczne, socjologiczne, czy antropologiczne rozpoznania fenomenu sztuki nie dostarczają żadnej klarownej odpowiedzi. Wszystkie podważają przekonanie o jej autonomii. Świadomość ulokowania sztuki w szerszym, kulturowym kontekście rodzi pytania dotyczące jej swoistości i tożsamości. Problematyczne stają się kanony sposobu wpisania jej w porządek dydaktyczny. Wymusza on bowiem podporządkowanie się obowiązującemu, po-

MIĘDZYNARODOWA
 KONFERENCJA NAUKOWA

Złote drzewo życia wciąż zielone
 UCZELNIA MIEJSCEM SZTUKI

22 - 24 maja 2013

Institut Sztuk Wizualnych
 Zielona Góra

Patronat honorowy: JM Rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego

Organizatorzy:
 Instytut Sztuk Wizualnych, Wydział Artystyczny, Uniwersytet Zielonogórski

współpraca:
 Biuro Wystaw Artystycznych w Zielonej Górze

PROJ. RYSZARD WOŹNIAK/PIOTR CZECH

wszechnemu modelowi przekazywania kompetencji. Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami dyskusji, w których podważa się sens zawodowego przygotowania absolwentów. Krytyczne głosy rozciągają się na całe środowisko akademickie wskazując niekompetencje i archaiczność metod kształcenia. Kwestia ta w bodaj najbardziej drastyczny sposób dotyka absolwentów kierunków artystycznych i humanistycznych, które odpowiadają za przekaz kultury, jego ciągłość i jakość. Ich profil koliduje z koncepcją zakładającą dominację kryterium pragmatycznego, które każe dostosowywać edukację do sondowanego przez rynki pracy zapotrzebowania.

Czy zatem powinniśmy redefiniować cele oraz środki podejmowanych wysiłków dydaktycznych tak, aby sprostać zadaniom postulowanym przez animatorów tychże przemian? Jakie miejsce w tej nowej hierarchii potrzeb zajmowałaby sztuka? Czy stanowiłaby rodzaj pewnego decorum, czy też narzędzie pomocne w zrozumieniu istoty cywilizacyjnych przemian? Jaką rolę mają pełnić akademie i wydziały artystyczne?

Tak wyznaczony cel nie musi zakładać wyłącznie postaw krytycznych. Proponujemy przekroczenie takiej perspektywy i choć dzisiaj zainteresowanie teoretyków jak i twórców skierowane zostało w dużej mierze na złożoną sieć relacji pomiędzy światem polityki a sztuki, sugerujemy aby zapytać o samą możliwość i rację nie tyle promocji sztuki, co edukacji. Inspirujące wydaje się rozważenie nie tylko regulatywnej mocy, ale także poznawczego potencjału współczesnej sztuki. Ta klasyczna kwestia, staje się dzisiaj na nowo aktualna. Prowadzi do pytań o sens jaki w dzisiejszych czasach posiada kształcenie artystów i postulaty dotyczące ich kreatywności, oryginalności i wydajności?

Chcielibyśmy, aby refleksja prezentowana na konferencji służyła przekraczaniu oczywistej konfrontacji pragmatyki i teorii. Kluczowa wydaje się relacja obejmująca instrumentalne porządkowanie zawodowych i rynkowych preferencji z edukacją orientowaną na kształcenie twórczej osobowości. Takie postawienie problemu przywoła je polemiki, w których od dawna zanurzona jest sztuka współczesna. Czy sztuka może posiadać edukacyjny (wychowawczy, dydaktyczny) wymiar niezależnie od użytych środków wypowiedzi artystycznej? Czy jej energia może kształtować postawy społeczne? Czy przeminął już czas, kiedy manifesty artystyczne były jednocześnie manifestami społecznymi? Jak uwikłanie sztuki w politykę, grę władzy, grupowego interesu wpływa na jej użyteczność i skuteczność? Jak dalece przestrzeń fantazji i imaginacji pozwala twórcom na dystans wobec społecznej rzeczywistości? Czy może właśnie dzięki niemu utopijne projekty mogą zyskiwać swój sens i modyfikować przestrzeń publiczną? Czy zatem ekspozycja społecznego potencjału sztuki powinna być elementem przekazywania artystycznych kompetencji?

Natura procesów, w których uczestniczy polska kultura uzasadnia wątpliwości i zaniepokojenie środowisk akademickich zajmujących się kształceniem artystycznym. Mają one dzisiaj uniwersalny charakter. Rodzą przekonanie, że sztuka stała się już dyskursem przeszłości, w którym estetyczne i artystyczne preferencje są formą nostalgii do uporządkowanego świata. Jej siła zawsze polegała na konfrontacji z uległymi wobec dyktatu przeszłości i presją rzeczywistości autorytetami. Mamy nadzieję, że zaproponowana przez nas formuła będzie sprzyjała zarysowaniu stanowiska w dyskusji dotyczącej kształtu edukacji artystycznej.

Artur Pastuszek

organizator:

*Instytut Sztuk Wizualnych /
Wydział Artystyczny UZ*

*współpraca: Biuro Wystaw
Artystycznych w Zielonej
Górze*

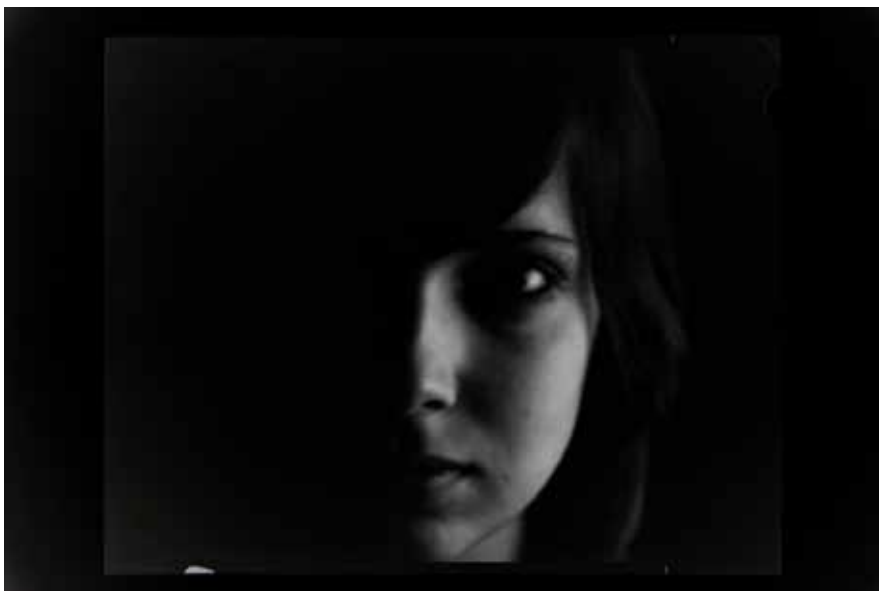
„Spojrzenie na półportret

Leszek Krutulski jest fotografem, nie fotografikiem. Tak woli określać swą rolę w dziedzinie, którą zajmuje się już od kilkudziesięciu lat. Jego zdjęcia to, zdawało by się, zwykła rejestracja sytuacji niezależnych od autora: ludzie, budynki, wnętrza. Są to często prozaiczne, typowe zdarzenia i miejsca zatrzymanego w kadrze fotografii czasu. Ich wymowa artystyczna każe je umiejscowić gdzieś w obszarze pogranicza między sztuką i życiem. Takimi są fotografie miasta wykonane wspólnie i zestawione w ramach jednej publikacji z pocztówkami sprzed lat ostatniej wojny. Fotografa szczególnie interesują miejsca jakoś powiązane z jego biografią. Czy to będzie kolekcja zdjęć z Barda, miejscowości oddalonej o osiemnaście kilometrów od miejsca urodzenia artysty w Kotlinie Kłodzkiej, czy wspomniana dawna i współczesna fotografia miasta Zielonej Góry.

W każdej z odsłon fotograficznych zainteresowań Krutulskiego istotną rolę odgrywa kontekst czasu w wymiarze nie ograniczonym tylko do ram jego egzystencjalnego, indywidualnego postrzegania. Patrząc na fotografie Leszka Krutulskiego, zarówno te wykonane przez artystę osobiście jak i te gromadzone w formie archiwów innych autorów, wydaje się uzasadnione spojrzenie na czas jako kategorię estetyczną w aspekcie doznań wizualnych. Dopelnieniem takiej roli czasu w odniesieniu do realizowanych przez fotografa projektów artystycznych, jest jego rola dramaturgiczna i narracyjna.

Czas wydaje się być ogólnoludzką ideą wyrastającą z wyobrażenia o wieczności, dla której nasz przestrzenny świat jest fizyczną ramą przemian tego co było, w to co jest, a tego co jest, w to, co ma nastąpić. W tej perspektywie przemiana w czasie jest wyczerpywaniem potencjału możliwości, drogą ku śmierci. Zapoczątkowane przez starożytnych Greków przestrzenne wyobrażenia czasu doprowadziło do powiązania ogólnej, abstrakcyjnej idei czasu z wymiarami fizycznej naoczności przemijania. Dojmującym uobecnieniem upływu czasu (chyba najbardziej bezpośrednim z możliwych) jest nasze ciało. Proces starzenia się rejestrowany w umyśle, stanowi ważny element toż-





samości. Koncepcja projektu fotograficznego „Półportrety” Leszka Krutulskiego wchodzi w relację z przeobrażeniami wyglądu zapisanymi w wizerunkach twarzy.

Artysta odwiedził ze swym projektem już kilka miast. Od Zielonej Góry począwszy po, między innymi, Gdańsk i Warszawę. Idea jest z pozoru banalnie prosta. W każdym z nich fotograf zaprasza do udziału w sesji zdjęciowej wszystkich chętnych, bez względu na płeć, wiek i „urodę”. Każdej z zainteresowanych osób wykonuje zdjęcie twarzy, ale nie całej lecz tylko jej połowy, en face. Po zapisaniu niezbędnych danych kontaktowych, fotograf i model mają spotkać się ponownie na drugą część sesji zdjęciowej. W jej trakcie wcześniej wykonany półportret uzupełni się o brakującą połowę. Między pierwszym a drugim spotkaniem artysta zaplanował dziesięcioletni interwał. I on to właśnie stanowi o wyjątkowości tego projektu fotograficznego w kontekście społecznym i artystycznym.

Idea półportretu wpisuje się w tradycję artystyczną portretów wielokrotnych. W epoce przedfotograficznej wykonywano je najczęściej w malarstwie barokowym. Jednym z bardziej znanych, obok potrójnego portretu kardynała Richelieu, Philippe’a de Champaigne namalowanym w roku 1637, jest bez wątpienia obraz z roku 1635 Antoona van Dycka, na którym artysta w układzie potrójnym namalował portret Karola I. Oba obrazy powstając w niemal tym samym czasie łączy także niemal identyczna zasada kompozycyjna. Postać portretowanego ukazana jest, patrząc od lewej, z tego właśnie w profilu, w środku widzimy portretowanych en face, zaś po prawej stronie z profilu prawego, w przypadku osoby kardynała Richelieu, i mniej więcej pozie „trzy

czwarte” w wizerunku Cezara. Jeżeli pominiemy wątek portretów i autoportretów z uwidocznionym obok postaci portretowanej, jej odbiciem w lustrze lub w wodzie (miłość Narcyza do swego obicia w tafli wody), motyw portretu wielokrotnego powraca do sztuki wraz z upowszechnieniem się fotografii. Natura procesu technologicznego fotografii analogowej doskonale się do tego nadała. Pozytyw portretu mógł być wielokrotnie naświetlany tym samym lub wieloma negatywami. Tak czynił to między innymi Duchamp i Witkacy. Uznany zjawiskiem artystycznym są specyficzne portrety wielokrotne Natalii LL. W rzeźbie interesującym przykładem portretu wielokrotnego, są niektóre z rzeźb Aliny Szapocznikow, jak na przykład „Póttwarze” z 1966 roku i „Portret wielokrotny” z roku 1967. Na drugim biegunie życia, w kontekście niejako społecznym, portret wielkokrotny pełni ważną funkcję identyfikacyjną w policyjnych rejestrach przestępców.

Wymienione przykłady portretów zwielokrotnionych przedstawiały osobę portretowaną w jednym okresie życia. To co czyni projekt „Półportretów” Leszka Krutulskiego wyjątkowym w kontekście wspomnianych dzieł, jest to, że spaja on w potencjalną całość. Potencjalną ponieważ obserwujemy pierwszy etap realizacji całego zamierzenia, wizerunek tej samej osoby z pominięciem dziesięciu lat życia. Połączenie to wykra-



LESZEK KRUTULSKI
Z CYKLU „PÓŁPORTRET”

cza poza semantyczne i estetyczne ramy prostego zabiegu formalnego, często wykorzystywanego w fotografii kolażowej. Decyduje o tym intencjonalność i rozciągnięty w czasie moment konfrontacji z tak powstałym dziełem. Być może ostateczny efekt przerastać będzie indywidualne doznanie poznawcze osób bezpośrednio zainteresowanych, czyli osób fotografowanych. Na pewno zaś, projekt ten już teraz stanowi interesujące wyzwanie intelektualne i budzi ciekawość. Jak się potoczą jego losy, pokaże czas. Jeżeli wszystko pójdzie pomyślnie to będziemy mieli szczególną okazję zobaczyć wielokrotne portrety czasu.

Portret to ważny wątek w historii sztuki zachodnioeuropejskiej. Jako temat łączy w dziele sztukę i życie. Poprzez wizerunek możemy kontemplować sztukę artystyczną oraz wymieniać spojrzenia z kimś, kogo już z nie ma. Dzięki portretowi możemy niejako poznawać ludzi poza kontekstem minionego czasu, tak jak by byli żywi i obecni w naszej teraźniejszości. Dzięki twarzy, w obrazie tak jak i na zdjęciu możemy identyfikować ludzi znanych i nieznanych, bliskich i obcych, wreszcie siebie samych. Poczucie własnej tożsamości nie może obyć się bez wyobrażenia o naszym wyglądzie zewnętrznym. Lustro pokazuje nam zawsze to co teraz. Wizerunek na zdjęciu zamraża czas. Seria zdjęć wykonanych w różnym czasie dodaje temu zjawisku dodatkowy wymiar poznawczy. Obserwacja wielu obrazów sytuuje nas ponad doznawaną bezpośredniością odczuwania samego siebie, którego źródłem jest jeden konkretny obraz naszej osoby, a szczególnie twarzy. Bariera czasu zostaje przekoczona. Zaś subiektywne, liniowe poczucie jego upływu na tę chwilę zostaje zastąpione wymiarem przestrzennym, w którym rytm nosów, oczu i pozostałych elementów twarzy ujawnia się w swoistej wizualnej melodii. Tylu ludzi, ile twarzy, a mimo to, to przecież jedna i ta sama osoba. Owa dwuznaczność każe nam dokonać mniej lub bardziej świadomej rekonstrukcji naszego wyobrażenia o sobie. Wymiar przestrzenny, tak istotny w przypadku sztuk wizualnych w projekcie „Półportretów” wpręga czas w formę artystyczną. Ale czyni to dosłownie i bezpośrednio. W przeciwieństwie do rodzinnego albumu, czy rozsypanych na blacie stołu zdjęć, w fotografiach wykonanych zgodnie z przyjętą przez autora koncepcją, zobaczymy bez metafory, bez dystansu portret osoby, której gdyby nie fotografia, nigdy nie mielibyśmy okazji zobaczyć. Czy będzie to portret osoby bez tożsamości? To pytanie wydaje mi się być jednym z najważniejszych kiedy myślę o „Półportretach” Leszka Krutulskiego.

Leszek Krutulski to, patrząc nań z perspektywy współczesnej, fotograf anachroniczny. Przywiązany do warsztatu fotografii analogowej, wykonuje czarnobiałe zdjęcia przy pomocy aparatu mieszkowego. Stosuje negatywy o wymiarach 4,5 x 6 cala. Następnie w ciemni „powołuje” fotografię do życia. Efekt jego pracy to dziś rzadkie zjawisko. Jego zdjęcia tchną miękkim światłem, głębią cienia, magią nieskończonej ilości walorowych półtonów. To świat osobny sam w sobie. Fotograf odstania przed widzem rzeczywistość przedziwnie nienamacalną, zjawiskową. Fakt, iż dziś możemy zobaczyć na zdjęciach tylko połowę twarzy, resztę skrywa przestrzeń cienia i czasu, pobudza zmysły do budowania niejasnych wyobrażeń, do gry z nieukształtowaną przyszłością, z niewiadomą. Ta obecność w półportretach niewiadomego powoduje, że inaczej patrzymy nie tylko na to kim jesteśmy, ale również na to czym tak naprawdę

w naszych doznaniach jest ta fotografia? Czy tylko przedmiotem, którego funkcję wyznacza jego rola identyfikacyjna, czy też przeciwnie, jest wieloznacznym odwołaniem prostych wyobrażeń o nas samych? A może czymś jeszcze innym, czego obecnie nie można przewidzieć. Aby na te pytania dać, choćby w przybliżeniu satysfakcjonującą odpowiedź, musimy poczekać dziesięć lat, na ostateczny kształt zamierzonego dzieła.

Jarosław Łukasik

„Ku przedsiębiorczości

W ramach współpracy Zakładu Architektury Wnętrz i Rzeźby z przedsiębiorstwami związanymi z produkcją mebli, studenci naszego kierunku mieli okazję po raz drugi brać udział w organizowanym wyjeździe do Fabryki Mebli „Jadik” w Nowej Soli. Celem wspólnej wycieczki było przede wszystkim zapoznanie się z technologią samej produkcji siedzisk tapicerowanych i stołów, od magazynowania tarcicy po wykonanie podstawy i tapicerki siedzisk. Wyjazd pozwolił na utrwalenie wiadomości z zakresu konstrukcji mebli, wykorzystanych materiałów i technologii.

Nie ma nic bardziej cennego dla studenta-przyszłego projektanta, jak możliwość zapoznania się z gatunkami drewna poprzez bezpośredni kontakt z tym materiałem.

Teoretyczna wiedza zdobywana w Pracowni Projektowania Mebla jest również wdrażana poprzez realizację prac dyplomowych w skali 1:1. W tym celu w 2011 r. ISW, Zakład Architektury Wnętrz i Rzeźby rozpoczął współpracę z firmą „Twój Styl. Producent mebli na wymiar”. Zielonogórska firma w tym samym roku zrealizowała dwa systemy mebli do zabudowy, które stanowiły pracę dyplomową dwóch studentów: Olgi Bugaj i Marcina Fedro. Meble zostały wyeksponowane na Międzynarodowych Targach Poznańskich na wystawie „Arena Design 2012”, w której brały udział pracownie projektowe Zakładu Architektury Wnętrz i Rzeźby.

Proces projektowy zakończony realizacją prototypu mebla w skali 1:1 to idea Pracowni Projektowania Mebla. Student podczas realizacji w realistycznej skali zdobywa doświadczenie z zakresu odpowiednich gabarytów mebla, doboru trafnych materiałów i ich wykończenia a przede wszystkim poznaje nowoczesne technologie produkcji.

Kolejnym krokiem ku przedsiębiorczości, będą warsztaty projektowe organizowane przez Instytut Sztuk Wizualnych Wydziału Artystycznego UZ, pod kierownictwem prodziekana Wydziału Wzornictwa i Architektury Wnętrz w Łódzkiej ASP dr hab. Krzysztofa Chrościelewskiego prof. ndzw. oraz dr hab. Piotra Szwieca prof. ndzw. UAP, kierownika Zakładu Architektury Wnętrz i Rzeźby ISW oraz mgr inż. Joanny Legierskiej-Dutczak z firmą Mikomax. Na temat tego przedsięwzięcia oraz jego efektów, w następnym numerze miesięcznika UZ.

Anna Owsian-Matyja